

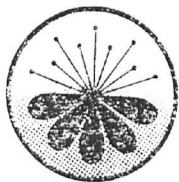
miesięcznik  
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok II

Cena 2000,- zł



W sposób nieunikniony będą następowały w naszym kraju zmiany własnościowe. By przedsiębiorstwa zaczęły przynosić zyski, muszą dokonać zasadniczych przekształceń. Pragniemy śledzić ten proces w odniesieniu do zakładów na naszym terenie. Dlatego, wobec przeobrażeń czekających PRZZ „Herbapol” w Kłęczu, Redakcja zwróciła się do ich dyrektora, dr Jerzego Jambora z prośbą o przedstawienie Czytelnikom sytuacji zakładu.

## Przemysłowo - Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłęczu

W przeddzień przebudowy gospodarczej

**JERZY JAMBOR**

Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłęczu, mimo wyjątkowo trudnych warunków, w jakich prowadzi działalność gospodarczą — powszechnie znane są trudności finansowe państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej oraz istniejące na rynku farmaceutycznym niekorzystne wahania koniunkturalne, nadal są przedsiębiorstwem charakteryzującym się względnie wysokim poziomem rentowności. Kondycja ekonomiczna „Herbapolu” w Kłęczu jest dobra. W porównaniu do wielu przedsiębiorstw branży zielarskiej bliskich bankructwa, zakłady zielarskie w Kłęczu są przedsiębiorstwem wypłacalnym, wolnym od wszelkich zagrożeń upadłościowych.

Obecny poziom efektywności ekonomicznej „Herbapolu” w Kłęczu określić można stosując ogólnie przyjęte w każdej działalności gospodarczej mierniki: przychód ze sprzedaży, reprezentujący efekt pracy przedsiębiorstwa oraz zysk, stanowiący nadwyżkę przychodu ze sprzedaży nad kosztami własnymi. Otóż, w trzech kwartałach 1991 r. uzyskano przychody o łącznej wartości 518 miliardów zł., w tym 50,1 mld zł ze sprzedaży leków roślinnych i preparatów zielarskich dla celów farmaceutycznych i kosmetycznych oraz zaledwie 1,7 mld zł z działalności rolnej i innej. Uzyskano przy tym zysk wartości 11,5 mld zł.

Oceniając te wyniki według zasad obowiązujących w czasach gospodarki nierynkowej, można powiedzieć że przedsiębiorstwo wykonało plan sprzedaży za trzy kwartały na

poziomie 136%, a do zrealizowania planu rocznego pozostało w czwartym kwartale jedynie 12%.

Stosunkowo wysoki stopień zużycia majątku trwałego przedsiębiorstwa (52%) oraz nienowoczesna infrastruktura techniczna, niedostosowana do aktualnej wielkości produkcji, wymaga znacznych nakładów na inwestycje i remonty. W okresie minionych trzech kwartałów poniesiono nakłady na inwestycje o łącznej wartości ponad 3 mld zł, a na remonty wydano ponad 2 mld zł. Wydatki te są jednak niezbędne dla utrzymania odpowiedniej zdolności produkcyjnej „Herbapolu” i niedopuszczenia do jego technicznej degradacji.

Aktualnie przedsiębiorstwo zatrudnia 280 pracowników, w tym 79 pracowników bezpośrednio produk-

cyjnych. W okresie ostatnich dwóch lat, podobnie jak w większości przedsiębiorstw państwowych w Polsce zatrudnienie znacznie zmalało — na przełomie lat 1989/90 przedsiębiorstwo zatrudniało aż 332 pracowników. Zmniejszenie zatrudnienia miało miejsce głównie w grupach pracowników służb pomocniczych, przez co pewnej poprawie uległ procent zatrudnionych bezpośrednio w produkcji — z 24% do 28%. Niższy stan zatrudnienia nie jest wcale wynikiem zwolnień grupowych, powszechnych w wielu przedsiębiorstwach współpracujących z „Herbapolu” w Kłęczu, lecz przejściem niektórych pracowników na wcześniejsze emerytury oraz podjęciem przez innych pracy w sektorze nie-

Dokończenie na str. 2

## Wyniki wyborów

27 października w gminie w wyborach wzięło udział 2175 osób w 5 obwodach wyborczych. Średnio frekwencja wynosiła 36,4%, przy czym największa była w Nowym Mieście, gdzie głosowało 46,7%, najmniejsza w Kłęczu — 25,1% uprawnionych.

Wśród kandydujących do Senatu zdecydowanie największą liczbę głosów uzyskał Konstan-

ty Tukalło — kandydat Unii Demokratycznej (406 głosów) przed Ryszardem Siweckim z PSL — Sojusz Programowy (329 głosów).

W wyborach do Sejmu najwięcej wyborców głosowało na PSL — 390 osób (17,9%). 281 głosów (12,9%) uzyskał kandydat Unii Demokratycznej.

Dokończenie na str. 3

# Przemysłowo - Rolne Zakłady Zielarskie

## „Herbapol“ w Kłęce

Dokończenie ze str. 1

uspołecznionym. Mimo, że przygotowane wcześniej zwolnienia grupowe miały pełne ekonomiczne uzasadnienie, ze względów czysto społecznych odstąpiono od nich. Nadrzędnym celem był tu interes pracowników i ich rodzin.

Patrząc na wysoki poziom efektywności ekonomicznej przedsiębiorstwa można mieć wrażenie, że poziom płac jest również wysoki. Niestety, obowiązujący podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń (tzw. popiwek) uniemożliwia podniesienie płac do poziomu, który byłby do przyjęcia przez załogę. Obecnie statystyczna średnia płaca pracownika „Herbapolu” w Kłęce wynosi 1.342.400 zł. Jest to płaca niska, znacznie niższa niż w większości przedsiębiorstw prywatnych, jednak reprezentuje średni poziom płac pracowników państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej.

Tworząca się w Polsce gospodarka rynkowa, w miejsce gospodarki centralnie planowanej, zmusiła przedsiębiorstwo do wprowadzenia istotnych zmian w zakresie funkcjonowania produkcji i sprzedaży. Sztwne trzymanie się starego modelu funkcjonowania przedsiębiorstwa w okresie pierwszego załamania się rynku farmaceutycznego doprowadziłoby z pewnością do upadłości „Herbapolu” w Kłęce. Dotychczasowy profil produkcji wymagał przekształcenia i dostosowania do nowych warunków. Przystąpiono do uruchomienia szeregu nowych fitopreparatów oraz podjęto produkcję szerokiego asortymentu półproduktów dla celów kosmetycznych, by wyrównać znaczny spadek popytu na typowe dla przedsiębiorstwa wyroby. Istniejące wydziały produkcyjne uelastyczniono pod względem technologicznym, czyniąc je zdolnymi do szybkich zmian wielkości i asortymentu produkcji. W ciągu roku asortyment produkcji zwiększono prawie trzykrotnie, a wielkości produkowanych partii wyrobów i ich parametry jakościowe uzależniono całkowicie od potrzeb odbiorców. Zaktywizowano sprzedaż, podjęto intensywne działania mające na celu znalezienie nowych rynków zbytu. Liczba odbiorców naszych wyrobów zwiększyła się z około 20 do ponad 120. Ważną sprawą było też utworzenie laboratorium technologicznego, które w okresie trzech kwartałów bieżącego roku opracowało i sprzedało 33 nowe wyroby (w partiach od 3 kg do ponad 3.000 kg) o łącznej wartości 569,75 mln zł, zyskiem wartości 177,28 mln zł (rentowność 31%).

Obecnie „Herbapol” w Kłęce, posiadając duże doświadczenie w przetwórstwie zielarskim, pewną elastyczność technologiczną oraz ugruntowaną pozycję na rynku farmaceutycznym i rynkach pokrewnych, może bez obaw normalnie funkcjonować w warunkach gospodarki rynkowej. Jedynymi czynnikami, które wymagają skorygowania są:

struktura organizacyjna (przerost służb pomocniczych nad podstawowymi) oraz infrastruktura techniczna wydziałów produkcji przemysłowej. Myśląc jednak o rozwoju przedsiębiorstwa, trzeba mieć na uwadze konieczność wyposażenia wydziałów produkcyjnych w nowoczesną aparaturę oraz kompleksową modernizację gospodarki cieplnej, wodnej i ściekowej. Kadrowego wzmocnienia wymagać też będą służby technologiczne i handlowe.

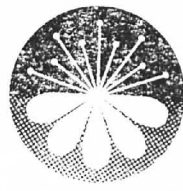
W drugiej połowie ubiegłego roku analizując przepisy ustaw o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych oraz o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, kierownictwo przedsiębiorstwa uznało, że najlepszą formą utworzenia spółki typu joint venture- restrukturyzacji „Herbapolu” byłoby res. Spółka z udziałem kapitału zagranicznego umożliwiłaby zakładom w Kłęce technologiczny rozwój, a wstrzymane na przełomie lat 1989/90 inwestycje mogłyby być z powodzeniem kontynuowane. Zamiar utworzenia spółki typu joint ventures zgłoszono do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Zwyczościowej. Nawiązano szereg kontaktów z różnymi firmami z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, najwięcej różnów przeprowadzono z przedstawicielami firm niemieckich. Jest sprawą bezsporną, że zainteresowanie rodajem prowadzonej przez „Herbapol” w Kłęce działalności gospodarczej jest duże. Przetwórstwo zielarskie uważane jest w krajach EWG jako jeden z bardziej dochodowych kierunków produkcji. Mimo dużej atrakcyjności produkcji farmaceutycznej i prafarmaceutycznej realizowanej w „Herbapolu” w Kłęce, wgląd w strukturę organizacyjną oraz w stan składników majątkowych, funduszy, kosztów i przychodów kończył wszelkie rozmowy. Monstrualnie rozbudowane służby pomocnicze przedsiębiorstwa (służby techniczne i administracyjno-gospodarcze, magazyny), przesadnie szeroki zakres działalności socjalnej oraz fakt, że w bezpośrednią działalność gospodarczą zakładów zaangażowana jest zaledwie 1/3 ogólnego majątku przedsiębiorstwa, skutecznie odstraszyły każdego kontrahenta. Istniejący w Kłęce moloch, według opinii większości kontrahentów, nie odpowiadał żadnym standardom zachodnio-europejskim.

W ostatnich miesiącach można było zaobserwować wśród załogi pewne zainteresowanie prywatyzacją przedsiębiorstwa, a szczególnie utworzeniem spółki pracowniczej. W głównej mierze było to wynikiem obserwowanych przez naszych pracowników działań proprywatyzacyjnych w innych zakładach. W przyszłej prywatyzacji „Herbapolu” w Kłęce widziano również możliwość wyzwolenia się z drastycznych przepisów ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń (z tzw. popi-

ku). Jednak wszystko zatrzymało się w fazie zamiarów.

Prywatyzacja przedsiębiorstwa wymagałaby uprzedniej zmiany statutu i związanej z tym rezygnacji pracowników z wszelkich świadczeń wynikających z aktualnej umowy zbiorowej, a następnie zgromadzenia kapitału akcyjnego wielkości 7.696 mln zł (20% funduszy podstawowych przedsiębiorstwa). Przy obecnym stanie zatrudnienia, tworząc spółkę pracowniczą, każdy pracownik musiałby wnieść kwotę ponad 27 mln zł. Wynika to z faktu, że „Herbapol” dysponuje przesadnie dużym majątkiem, w większości nieprodukcyjnym.

Trudno byłoby na koniec nie wspomnieć tu o oczywistej sprawie: gmina Nowe Miasto znana jest w Polsce a i częściowo poza jej granicami głównie poprzez działalność gospodarczą zakładów zielarskich w Kłęce. Ponadto w niedalekiej przyszłości zakłady te mogą być nawet poważnym źródłem dochodów gminy. Dlatego też w interesie władz terenowych jest przychylny stosunek do realizowanego w „Herbapolu” w Kłęce programu rozwoju potencjału produkcyjnego przedsiębiorstwa, a także do działań mających na celu podniesienie poziomu technologii i rozszerzenie asortymentu produkcji. Zielarska jest nie tylko Kłęka, ale i cała gmina Nowe Miasto nad Wartą, na której terenie działa „Herbapol”. Dalsze istnienie Przemysłowo-Rolnych Zakładów Zielarskich „Herbapol” w Kłęce, jako państwowego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej jest w świetle aktualnych ustaw dotyczących przebudowy gospodarczej niemożliwe. Najbliższe miesiące pokażą jaka będzie przyszła forma organizacyjna zakładów. Jedno jest tylko pewne, że opłacalne przetwórstwo zielarskie będzie prowadzone nadal. Jednak jaka będzie przyszła efektywność ekonomiczna tego przetwórstwa oraz jakie będą z tego dochody pracowników i gminy, zależeć będzie od wielu różnych czynników, głównie od nas samych.



# Inwestycje, remonty, naprawy

\* Trwają końcowe prace przy budowie wyspiska śmieci w Elżbietowie polegające na instalowaniu ogrodzeń. Koszt całej inwestycji przy dodatkowym uszczelnianiu podwójną warstwą folii i zainstalowaniu systemu odwadniania zamknie się kwotą około 300 mln zł. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe AKCES ze Środy Wlkp.

\* Zakończono prace budowlano-montażowe w oczyszczalni w Chociczy. Pozostała do wykonania instalacja elektryczna. Autorem dokumentacji i wykonania robót jest Przedsiębiorstwo BIODOKONSULT z Poznania, Koszt całego przedsięwzięcia wyniesie ok. 360 mln zł.

\* Zakończono budowę sieci kanalizacyjnej w Utraciu.

\* Trwa instalowanie ostatnich przyłączy wodociągu w Boguszynie. Wykonawcą jest Zakład Instalatorski Pawła Knasiaka z Pleszewa.

\* Wykonywane są prace przy rozbudowie hydrofornii w Nowym Mieście przez Spółdzielnię Wielobranżową ze Stęszewa. Na całe przedsięwzięcie zaplanowano sumę 500 mln zł, z czego wykorzystano już połowę sumy. Wykonane zostały fundamenty a w najbliższym czasie zostaną ustawione i zaizolowane zbiorniki wyrównawcze.

\* Trwają prace przy budowie szkoły w Kłęce. Wkład finansowy gminy zaplanowano w wysokości 400 mln i zostanie w tym roku wykorzystany. Kuratorium Oświaty i Wychowania zabezpiecza sumę 800 mln zł, z czego 200 mln zł zostało już przekazane. Obecnie wznoszone są ściany bloku dydaktycznego. W najbliższym czasie kładzione będą stropy na parterową część budynku.

Aleksander PODEMSKI  
wójt

## Wyniki wyborów

Dokończenie ze str. 1

Wyniki głosowania na pozostałe partie cechuje wielkie rozdrobnienie. Ugrupowania te uzyskały:

— Sojusz Lewicy Demokratycznej	— 6,3%
— ugrupowanie „Wielkopolsce i Polsce”	— 5,7%
— Porozumienie Obywatelskie Centrum	— 5,1%
— Kongres Liberalno-Demokratyczny	— 4,8%
— Konfederacja Polski Niepodległej	— 4,8%
— Polska Partia Przyjaciół Piwa	— 4,5%
— Wyborcza Akcja Katolicka	— 3,6%

Suma wyników głosowania w całej gminie różni się znacznie od tego, jak głosowano w poszczególnych środowiskach. Np. PSL swoją wysoką pozycję zawdzięcza wyborcom z Boguszyna (109 głosów), Kolniczek (103 głosy) i Kłęki (80 głosów). Zu-

pełnie inaczej głosowało Nowe Miasto. Tu Unia Demokratyczna uzyskała 114 głosów (18,2%), następnie Kongres Liberalno-Demokratyczny — 9%, Porozumienie Obywatelskie Centrum — 7,4%, zaś PSL i Sojusz Lewicy Demokratycznej po 6%.

W głosowaniu na poszczególnych kandydatów zdecydowanie najwięcej osób poparło Tadeusza Mazowieckiego z UD — 265 głosów, a następnie Wiesławę Ziółkowską — 101 głosów z ugrupowania „Wielkopolsce i Polsce”. (hc)

Rada i Zarząd Gminy dziękuje członkom Komisji Wyborczych za sprawne przeprowadzenie wyborów do Parlamentu w naszej gminie.

Wójt i Przewodniczący Rady Gminy

## Droga do Wolicy Koziej

„Wioska zapomniana przez Boga i ludzi” — tak podsumował gorzkie rozważania mieszkańców Wolicy Koziej jeden z uczestników zebrania wiejskiego, które odbyło się 22 października. Porównywano sytuację tej wioski z innymi w gminie. Bo są takie, które mają wodociąg, kanalizację i dobre drogi. Zaś dla tej wsi zaiste w ostatnich latach zrobiono niewiele. Mieszkańcy sami, przy pewnej pomocy gminy, wybudowali świetlicę, sklep, remizę strażacką. Drogi jednak sami nie robią, bo budować tu trzeba solidnie, z nakładem sporych kosztów. Jest to bowiem droga określana jako wojewódzka, chociaż „w Poznaniu nic o naszej drodze nie wiedzają” powiedział sołtys J. Jędrzak.

W konkluzji zebrania uzgodnili, że działalność musi być dwupłaszczyznowa — zacząć budowę drogi należy przy pomocy finansów gminy. Jednocześnie jednak konieczne są starania, by na inwestycję tą pozyskać środki od władz wojewódzkich, które ze względu na charakter drogi są także zobowiązane do dbałości o nią.

hc

## U sąsiadów

W Jarocinie przestaje ukazywać się dwutygodnik pt.: „Nasz Tygodnik”. Ostatni piętnasty numer wyszedł z datą 24 października. Redakcja informuje, że od początku 1992 r. ukazywać się on będzie „jako zupełnie nowe pismo, o zupełnie innym charakterze i profilu”.

# Wodociąg dla południa gminy

Woda, tak bardzo potrzebna i nieodzowna do życia, jest coraz trudniej dostępna i kosztowna. Zauważalne na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat stopowienie Wielkopolski powoduje jej okresowe braki w studniach wielu indywidualnych gospodarstw rolnych. Kłopoty dotknęły szczególnie mieszkańców południowej części naszej gminy. Nic więc dziwnego, że inwestycję „Wiejski wodociąg grupowy — Chwałęcín” Rada Gminy uznała za jedno z najpilniejszych zadań na najbliższe lata. Z tegorocznego budżetu przeznaczono na ten cel kwotę 600 mln zł.

Będzie to wodociąg oparty na źródle wody w Chwałęcín, którego wydajność 1320 m<sup>3</sup>/dobę jest wystarczająca, aby w całości pokryć potrzeby na wodę następujących miejscowości: Chwałęcín, Szyplów, Tokarów, Kolniczki, Michałów, Kruczyn, Kruczynek, Stramnice i Chromiec.

Studnię odwiercono w 1989 r. na głębokość 156 m. Statystyczne lustro wody znajduje się 22 m poniżej poziomu terenu.

W stanie surowym woda ta nie nadaje się do potrzeb spożywczych i gospodarczych, dlatego konieczne jest jej uzdatnienie. W pobliżu odwierconej studni głębinowej powstanie stacja uzdatniania. Woda przelaczana z ujęcia pompą głębinową będzie w aeratorze napowietrzana i przetaczana dalej do filtrów, skąd po odizolowaniu zostanie skierowana do zbiorników wyrównawczych, w których w razie konieczności przewiduje się chlorowanie. Ze zbiorników tych uzdatniona już woda trzeźma pompami będzie dalej tłoczona poprzez zbiorniki hydroforowe do sieci.

Budynek stacji wodociągowej oraz wszystkie pozostałe obiekty (zbiorniki wyrównawcze, zbiornik wód popłucznych i zbiornik bezodpływowy na ścieki sanitarne) będą zlokalizowane na tej samej działce, na której zostanie odwiercona studnia.

Sieć przesyłowo-rozdzielcza o łącznej długości 52 km zostanie ułożona wzdłuż dróg i wyposażona w przyłącza do wszystkich zagrod oraz w hydranty przeciwpożarowe. Wg cen tego-

rocznych koszty całej inwestycji szacuje się na kwotę 9,3 mld zł. Całe przedsięwzięcie podzielono na 4 zadania (etapy):

I. Budowa stacji wodociągowej, montaż zbiorników wyrównawczych oraz sieć wodociągowa dla wsi Chwałęcín. Szacunkowy koszt — 2,6 mld zł.

II. Sieć wodociągowa dla Tokarowa, Szyplowa i Stramnic; szacunkowy koszt — 1,3 mld zł.

III. Sieć wodociągowa dla Michałowa i Kolniczek; szacunkowy koszt — 2,2 mld zł.

IV. Sieć wodociągowa dla Kruczyna, Kruczynka i Chromca; szacunkowy koszt — 2,2 mld zł.

Tego roku w realizacji przedsięwzięcia postawiono znaczący krok. Przybliży to mieszkańców kilku miejscowości perspektywę stałego zaopatrzenia w dobrą jakościowo wodę. Jej brak — w 20% gospodarstw stały, w 48% okresowy, jest dla mieszkańców bardzo uciążliwy i sprawia, że warunki życia i gospodarowania na tym terenie są relatywnie trudniejsze, a dla wielu bardzo trudne.

Marek GÓRNY

## Utrata — budowa sieci kanalizacyjnej

Rok temu w „WL” pisałem o zakończeniu budowy wodociągu w Utracie. Dziś z przyjemnością pragnę zapoznać Czytelników z nową inicjatywą mieszkańców tej niewielkiej miejscowości.

Po oddaniu wodociągu do użytku, mieszkańcy Utraty zachęceni tym sukcesem oraz zapewnieniem finansowego wsparcia ze strony Rady Gminy, powołali w dniu 2 kwietnia 1991 r. Społeczny Komitet Budowy w wypróbowanym i doświadczonym składzie: Stanisław Mikołajczak, Franciszek Dudek i Tomasz Mizger. Pano wie ci przystąpili energicznie do działania: zebrali pismem oświadczenia od mieszkańców, którzy zadeklarowali własny wkład finansowy: po 1,5 mln zł od gospodarstwa domowego oraz zobowiązali się wykonać na własny koszt przyłącza domowe do linii przesyłowej. Zadeklarowane pieniądze zobowiązano się wpłacić do 15 czerwca br. Rada

Gminy przyznała na tę inwestycję 140 mln zł. Bogdanowi Studzińskiemu z Nowego Miasta zlecono opracowanie dokumentacji technicznej. Do końca lipca br. zakupiono wszystkie potrzebne materiały, które za darmo zwiózł własnym transportem Tomasz Mizger.

Z niecierpliwością czekali więc na zakończenie zniw, aby po zbiorach móc rozpocząć pracę.

Przetarg na wykonanie kanalizacji wygrał Stanisław Kizewski z Boguszyna. To właśnie jego firma rok temu zakładała w Utracie wodociąg. I tym razem w rekordowo szybkim czasie wybudowała sieć kanalizacyjną wraz z przyłączami domowymi. Prace trwały od 1 sierpnia do 30 września. Wśród mieszkańców wsi zapanowała radość. 6 października w sali p. Olszaka w Utracie odbyła się uroczystość przekazania inwestycji do użytku. Uczestniczyli

w niej przedstawiciele władz gminy, projektant i wykonawca oraz mieszkańcy Utraty. Spotkanie odbyło się w miłej i serdecznej atmosferze. Były liczne podziękowania, kwiaty i życzenia.

Społeczny Komitet Budowy i mieszkańcy Utraty jeszcze raz udowodnili, że mimo iż żyjemy w naprawdę trudnych czasach, to w zgodzie i przy dobrej woli mieszkańców można zrobić coś wspaniałego dla swego środowiska.

Gdyby takich wsi, jak Utrata było więcej, można by szybciej nadrobić wieloletnie zaniedbania w całej naszej gminie.

Z tych też przyczyn autor składa mieszkańcom Utraty i ich Społecznemu Komitetowi podziękowanie za ich poświęcenie i pracę dla wspólnego dobra i ochrony środowiska.

Bolesław SZYMAŃSKI  
Radny

# Udany Jubileusz

12 października 196 r. odbyła się uroczystość oddania do użytku nowego budynku szkoły w Nowym Mieście n. Wartą. Ten uroczysty moment, będący ukoronowaniem wieloletnich starań oraz wysiłku nauczycieli i rodziców dzieci z miejscowej szkoły, został zarejestrowany na taśmie filmowej. Niemy film. Ale czy ważne są słowa, kiedy oczy zgromadzonych przed szkołą potrafią wyrazić rzecz najważniejszą: radość dzieci i dumę rodziców z osiągniętego sukcesu?

W tym roku minęło 25 lat od tamtych wydarzeń. W dniu Jubileuszu, staraniem dyrekcji szkoły, nauczycieli, licznej grupy rodziców i młodzieży odbyło się spotkanie absolwentów. Uroczystości w szkole zostały poprzedzone Mszą św. odprawioną przez ks. proboszcza w intencji nauczycieli, pracowników szkoły i absolwentów. W uroczystości jubileuszowej w szkole uczestniczyło około 400 osób. Byli wśród nich przedstawiciele miejscowych władz, rejonowych władz oświatowych, nauczyciele, absolwenci, delegacje z okolicznych szkół i zakładów pracy oraz uczniowie. Zgromadzonych, podobnie jak 25 lat temu, powitał Maciej Dimke — ówczesny przewodniczący Samorządu Uczniowskiego. Po przemówieniach Zdzisława Jędrzaka — dyrektora szkoły i Mariana Szezepaniaka chwilą milczenia uczczono pamięć tych absolwentów i pracowników obsługi, którym nie dane było doczekać Jubileuszu. Po tej wzruszającej chwili nastąpiło składanie życzeń przez zaproszonych gości.

Przez cały czas do sali gimnastycznej, w której odbywała się uroczystość, przychodzili nowi absolwenci. Rozglądali się uważnie po sali, szukając kolegów z klasy, szukając kolegów z klasy. Dyskretne machnięcie ręką — znak, że jest ktoś ze „starej wiary”, że będzie z kim wspominać.

Tymczasem rozpoczęła się część artystyczna w wykonaniu „zjednoczonych sił absolwentów i uczniów”, którą przygotowali A. i B. Hyżorkowie oraz J. Halas. I znów widzowie mieli okazję obejrzeć program na wysokim poziomie artystycz-

nym, podziwiać swobodę i wdzięk wykonawców. Zmieniały się treści i nastrój prezentowanych utworów: powaga Jubileuszu powoli zaczęła się przeobrażać w atmosferę zabawy i radości ze wspólnego spotkania, lzy wzruszenia zastąpione zostały wspólnym wyklaskiwaniem rytmu i salwami śmiechu, aby na koniec, po blisko dwugodzinnym koncercie, wszyscy zgromadzeni na sali, po zaintonowaniu przez chór piosenki „My pony”, wstać i podawszy sobie ręce, zaśpiewać:

„Wróć, wróć, wróć, wróć  
Niech dobry wiatr poniesie ci  
mój głos  
„Wróć, wróć, wróć, wróć  
Niech wiatr dobry zmieni nasz  
los.”

W tym radosnym nastroju absolwenci i nauczyciele rozeszli się po szkole, aby w gronie znajomych powspominać dobre i złe chwile spędzone w murach Jubilatki.

O godzinie 19.00 rozpoczęła się zabawa taneczna. Wiele osób, nie mogąc się rozstać z rówieś-

nikami, w ostatniej chwili zdecydowało się pozostać. A był to bal na ponad sto par! Dobra orkiestra, dwie sale taneczne, wyśmienite jedzenie, bogato zaopatrzony bufet, świetna organizacja całości, no i swoja „wiarą” — wszystko to stworzyło niepowtarzalny nastrój tej imprezy, tak że nie ma się czego dziwić, że jej uczestnicy gremialnie wyrażali chęć spotkania się na podobnej uroczystości jak najwcześniej.

Oplacili się więc trud organizacyjny, docenione zostało zaangażowanie i wkład pracy wielu osób ze szkoły i spoza niej.

W tej sytuacji nie tak istotny jest dochód z całej imprezy, co odbudowanie więzów przyjaźni i sympatii z dawną szkołą i tym samym powiększenie grona ludzi jej życzliwych. Ale chyba nie tylko to. Bo jeśli po tej uroczystości więcej ludzi, przypomniawszy sobie, że chodziło do jednej szkoły, mówi sobie „część” lub „dzień dobry”, to naprawdę była to rzecz warta zachodu.

MR

## Podziękowanie

W dniu 12.10.1991 r. Szkoła Podstawowa im. gen. J. H. Dąbrowskiego w Nowym Mieście n. Wartą zorganizowała spotkanie absolwentów z okazji 25-lecia istnienia nowej szkoły. Za pośrednictwem „Wiadomości Lokalnych” Dyrekcja szkoły pragnie złożyć podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania uroczystości. Dziękujemy nauczycielom — wychowawcom absolwentów, nauczycielom i członkom ich rodzin zaangażowanym w prace organizacyjne. W razy uznania kierujemy do byłych uczniów naszej szkoły, którzy wspomniani przez aktualnych wychowanków uświetnili spotkanie występami artystycznymi.

Dziękujemy instytucjom i osobom prywatnym, które na nasze ręce złożyły życzenia z okazji Jubileuszu.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej  
im. Gen. J. H. Dąbrowskiego  
w Nowym Mieście n. Wartą

## Leki tylko za pełną odpłatnością

Od 23 października, apteka w Nowym Mieście sprzedaje leki tylko za pełną odpłatnością. Nie realizuje recept bezpłatnych i odpłatnych częściowo. Podobnie dzieje się we wszystkich aptekach prywatnych woj. poznańskiego i kaliskiego. Powodem jest niespłacanie od 3 miesięcy należności właścicielom aptek przez wydziały zdrowia urzędów wojewódzkich.

Wielu pacjentów wstrzymuje się z realizacją recept, nie wykupuje leków. Obroty w aptece spadły o ponad połowę. Mgr Zuzanna Charciarek, właścicielka apteki nowomiejskiej, zapewnia, że po spłaceniu choć połowy należności przez Wydział Zdrowia, apteka powróci do honorowania recept ulgowych.

Najbliższe apteki, w których można zrealizować zniżkowe recepty znajdują się w Książu Wlkp., Śremie i Środzie Wlkp. (abb)



## Kapliczki i krzyże przydrożne

Figura św. Jana Nepomucena  
w Dębnie nad Wartą

Na placu przykościelnym w Dębnie n. Wartą, niedaleko rozwidlenia dróg, z których jedna prowadzi ku rzece, stoi figura św. Jana Nepomucena, pochodząca z I połowy XIX w. Na marmurowym cokole widzimy kamienną rzeźbę kapłana, ubranego w komżę, stulę i biret, trzymającego w ręku krzyż. Lud od Alzacji po Polskę czci go do dziś jako opiekuna mostów i przepraw oraz orędownika w czasie powodzi.

Figura św. Jana Nepomucena znajdowała się kiedyś bliżej przeprawy, Warta bowiem płynęła jeszcze w ubiegłym wieku starym korytem tuż za kościołem, zagrażając częstymi wylewaniami okolicznym polom i łąkom. Do 1929 r. do parafii w Dębnie należały leżące po drugiej stronie rzeki Pięczkowo i Orzechowo. Ludzie przeprawiali się do kościoła łodzią, a w czasie ostrych zim szli po lodzie, na którym przewoźnik układał słomę i polewał ją wodą.

Przeprawa bywała niebezpieczna, o czym świadczy zbiorowa mogiła na dębińskim cmentarzu, położona przy centralnej alei. Na umieszczonej tam marmurowej tablicy można z pewnym trudem odczytać wyryte słowa: „Tu spoczywają niewinne ofiary z dnia 27 maja 1903 r. śp. Rozalia Adryan, Agnieszka Słomczyńska, Marianna Józwiak, Marianna Węclawiak, Marianna Orzulak, Magdalena Michalak, Jadwiga Książek, Jan Skrzypczak. Proszą o westchnienie”. Te niewinne ofiary to siedem dziewczynek z Pięczkowa i Orzechowa, które przeprawiały się łodzią na lekcję religii do kościoła w Dębnie. Wybuchła panika i wszystkie zatoniły wraz z przewoźnikiem.

Pamięć o tej tragedii trwa do dzisiejszego dnia. O mogiłę troszczą się dzieci szkolne z Dębna, przyozdabiając ją kwiatami i zapalając znicze w uroczystość Wszystkich Świętych.

Św. Jan Nepomucen urodził się w Pomuku koło Pragi około 1350 r. W 1380 r. był już kapłanem, a od 1390 piastuje urząd wikariusza generalnego arcybiskupa Jana z Jenstejn. Wiedzy to wciągnięty zostaje w nie-

kończące się spory między arcybiskupem a porywczym królem Wacławem IV Luksemburczykiem. Na wiosnę 1393 r. uniesiony złością władca więzi ks. Jana, każe go torturować. By ukryć ślady swej porywczosci, król nakazuje go utopić w nurtach Weitawy. Jakże historia ta kojarzy się ze śmiercią śp. ks. Jerzego Popieluszki...

Przez wieki, mimo niepokojów, grób Jana ocalał, a kult męczennika stawał się coraz żywszy. W 1729 r. papież Benedykt XIII zaliczył go w poczet świętych. Warto tu dodać, że św. Jan czczony jest także jako męczennik Sakramentu Pokuty, patron dobrej stawy i szczerzej spowiedzi.

Lata mijają a św. Jan Nepomucen w Dębnie spagłada niezmiennie na przechodzących ku przeprawie na Warcie. Niech chroni ich przed brawurą i lekkomyślnością, by nie przybywało więcej ofiar wodnego żywiołu.

ks. Michał MIETLIŃSKI

## ZADRY

## Śmietnik

Jedno źródło nieczystości, jakim był Jordan przykrywa się rurami, a tuż obok, między kościołem, Gminnym Ośrodkiem Kultury a przedszkolem buduje się następne — duży betonowy śmietnik. Czy naprawdę jest to decyzja przemyślana?

Po co dzieciom w pobliżu ich placu zabaw tej wielkości śmietniko? I po co ono w ogóle w tym właśnie miejscu? Czy po to, by patrząc na renesansową piękną fasadę kościoła widzieć śmietnik na pierwszym planie? Trudno uznać go za element dekoracyjny. Czy dla Gminnego Ośrodka Kultury to właściwe sąsiedztwo?

Być może jest to pomyłka i jest jeszcze czas się wycofać, uporządkować teren i widzieć w nim miejsce, które aż się prosi, by ciekawie zagospodarować je zielenią. (hi)

## Dzień Seniora

W BOGUSZYNKU

Koło Gospodyń Wiejskich w świetlicy w Boguszynku w niedzielę 6 października zorganizowało uroczystość Dnia Seniora. Uczestniczyło w niej 40 seniorów, w tym dwie najstarsze mieszkanki Boguszynka — Katarzyna Szepek — 93 lata i Jadwiga Pawlik — 90 lat. Byli także zaproszeni goście: wójt A. Podemski, sekretarz Urzędu Gminy G. Kosmała oraz Cz. Tomczak z Ośrodka Pomocy Społecznej, Z. Kędziora — instruktorka KGW, sołtys J. Janicki, opiekun społeczny — F. Stolz oraz Zarząd Koła. Wszystkich powitała przewodnicząca — Genowefa Pawlik. Seniorzy byli bardzo zadowoleni z zaproszenia. Zostali ugoszczeni kawą i wypiekami, które przygotowały członkinie Koła. Życzenia seniorom złożył wójt, a Cz. Tomczak wręczyła upominki tym, którzy ukończyli 80 rok życia (było ich 20).

Uroczystość umiliły występy dzieci, które chętnie przygotowały program artystyczny. W imieniu wszystkich seniorów za zaproszenie i przygotowanie uroczystości podziękował Stanisław Nieborak.

Genowefa PAWLIK

W KLĘCE

23 września w PRZZ „Herbapol” w Klęce odbyło się tradycyjne, coroczne spotkanie byłych pracowników tego przedsiębiorstwa — emerytów i rencistów. Przybyło około 100 osób. Uczestniczyli w nim również członkowie dyrekcji, przedstawiciele zarządów związków zawodowych i rady pracowniczej. Spotkanie to uświetnił swoją obecnością franciszkanin o. Grzegorz Franciszek Sroka, znany zielarz autor popularnego „Poradnika zielowego”, który przy padkowo odwiedził tego dnia Klękę.

# Z dziejów kultu Matki Boskiej Kolnickiej

ANIELA GRYGIEL

## część II

Starsi ludzie wyraźnie stwierdzają, iż dzięki opiece Matki Boskiej Kolnickiej uniknęli śmierci, ran i utraty dobytku w czasie ucieczki przed nawałą hitlerowską w początkach września 1939 roku. W grupie uciekinierów, która wiozła ze sobą cudowny obraz nikt nie ucierpiał ani na zdrowiu, ani na majątku, mimo tygodniowej tułaczki i otarcie się o nalot niemieckich bombowców pod Miłosławiem. Przejżdżając później obok miejsca nalotu z przerażeniem oglądano zabitych, rozszarpane konie, bydło, resztki wozów; dowiedziano się też w Miłosławiu o wielu rannych, którym już udzielano pomocy. Po II wojnie światowej ruch pielgrzymkowy trwał nadal, dopiero w latach 50-tych na skutek polityki państwowej znacznie osłabił, przybrał jednak formę indywidualno-rodzinnego pielgrzymowania.

Ksiądz kanonik Wojciech Rychły był wielkim czcicielem Matki Boskiej. Zaznaczyło się to wyraźnie w jego pracy duszpasterskiej. Umiał również docenić ową pobożność maryjną u swoich parafian; wpisy potwierdzające wielką ofiarność zarówno w naturze, pieniądzech jak i robociznie przy kopaniu fundamentów pod budowę nowego kościoła, pracach przy gromadzeniu materiałów, budowie kościoła, oplotowaniu, budowie kościoła w Boguszynku są zawsze pełne uznania i ciepła. Dla przykładu rok 1950, kiedy został odnowiony obraz Matki Boskiej — „Pieniądze na pokrycie kosztów konserwacji i renowacji Obrazu znalazły się w mig — bez specjalnej zachęty. Dowód to wielkiej miłości parafian dla Matki Boskiej”.

Na szczególną uwagę zasługuje pieśń śpiewana przy odsłonięciu i zasłonięciu obrazu Matki Boskiej Kolnickiej, ułożona i skomponowana na cześć Maryi przez ks. Antoniego

Chlondowskiego, przesłana w 1952 roku. Mając na uwadze młodych i dzieci, a także osoby spoza parafii nie znające jej słów, podaję całość obydwu hymnów poniżej, gdyż warto je upowszechnić.

W okresie powojennym kult i cześć do Matki Boskiej przejawiały się w formie zabiegów ks. proboszcza Rychłego, jak i parafian zarówno w pracach przy budowie nowego kościoła jak i przy jego upiększaniu. Warto tu przytoczyć kilka faktów i dat:

1954 rok — „Rok Maryjny upamiętniliśmy zbudowaniem nowego ołtarza Matki Boskiej 1958 rok — „Setna rocznica Bolesnej”.

ukazania się Niepokalanej w Lourdes uroczynicie obchodzona przez cały rok”.

1961 rok — konsekracja kościoła w Kolnickach — wycinek z „Miesięcznika Kościelnego” z X. 1961: „Niewielka parafia Kolnicka w dekanacie nowomiejskich posiadająca łaskami słynący obraz Matki Boskiej, dokonała w trudnych powojennych czasach wielkiego dzieła. Zbuwała od fundamentów nowy kościół, który w dniu 11 września br. otrzymał uroczyste znamię konsekracji.”

Wiele faktów pracowitości i poświęcenia można by przytaczać, wiele opisów uroczystości odpustowych, uświetnionych pięknymi kazaniem, występami chórów, również spoza parafii, wiele rekolekcji, misji, dowodów ofiarności ludzkiej i życzliwości, zapobiegliwości i dbałości o kult Matki Boskiej, mienie kościelne, dobro Kościoła, porządek, troski i dbałości o świątynię, plebanie, cmentarz, organistówek.

### PIEŚŃ NA ODSŁONIĘCIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ KOLNICKIEJ

*Matko nasza uwielbiona  
cześć Ci oddajemy,  
Czy dzień wschodzi, czy już  
kona,*

*holdy Ci niesiemy,  
Twoi wierni my poddani,  
berło Twe niech nam hetmani  
o Kolnicka Pani!  
o Kolnicka Pani!  
Nasze prace, dzienne znoje  
ofiarujęm Tobie,  
wszystkie troski, niepokoje  
w każdej żyćcia dobie.*

### PIEŚŃ NA ZASŁONIĘCIE OBRAZU

*Już Cię żegnamy Pani  
miłościwa,  
gdyż wola Boska do domu nas  
wzywa,  
lecz z głębi duszy Twój obraz  
nam świeci,  
bóg Ty nam Matką, a my Twoje  
dzieci.  
Niech i z daleka widzą nas  
Twoje oczy  
i od nieszczęścia strzegą w  
dzień i w nocu.  
Dnia jutrzejszego daj doczekać  
Pani,  
by znów tu wrócić i pieśń  
złożyć w dani.  
Kochać Cię chcemy i cześć  
życie całe,  
trudy cierpienia dla Twej  
znosić chwały.*

## Dzień Seniora

Dokończenie ze str. 6

### W SZYPŁOWIE

W niedzielę, 20 października w Szypłowie Rada Sołecka wraz z Kołem Gospodyń zorganizowała dzień Seniora. Spotkaniu towarzyszyły występy dziecięcego zespołu „Stokrotki” prowadzonego przez Józefa Wolniaka. Najstarszym mieszkańcom wręczono skromne upominki ufundowane przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

# Opuszczone cmentarze

Od wieków miejsca spoczynku zmarłych uznawano za święte i nietykane. Mówiło już o tym prawo rzymskie, a kościół chrześcijański na Soborze Rzymskim w 1059 r. potraktował teren cmentarza na równi z wnętrzem kościoła, grożąc klątwą każdemu, kto dopuściłby się jego zbezczeszczenia. Przez wiele setek lat powszechne było przekonanie, że wszystko, co znajduje się na terenie cmentarza jest własnością zmarłych. Migracje ludności, jakie dokonywały się w wyniku ostatniej wojny i przemiany obyczajów sprawiły, że przestały one być miejscem chrońonym, gdzie niedopuszczalne było zakłócanie spokoju zmarłym.

O ile zabrane są nasze cmentarze obrządku rzymsko-katolickiego, choć i tu zdarzają się kradzieże, to na naszych oczach niszczą resztki cmentarzy innych wyznań. Prawie nic nie pozostało po cmentarzach ewangelickich w Wolicy Pustej i Kłęce. Rozgrabiono nagrobki, porozkopywano groby... Resztę porasta las. Wielką też szkoda, że w Nowym Mieście, gdzie był kościół ewangelicki, po cmentarzach tego wyznania nie pozostały żadne ślady.

Grabiących kamienne nagrobki społeczność lokalna ocenia w sposób jednoznacznie negatywny. Zle się pamięta tych, co poważyli się na wycięcie drzew z cmentarza w Radlińcu, nie zapomniano tych, którzy usiłowali wyciąć dęby w Boguszynku. Z oburzeniem wciąż myślimy o rozgrabieniu marmuru i zrujnowaniu mauzoleum w Dębnie. Ktoś tego dokonał, ktoś na to zezwolił... Nie tak dawno, w czasie budowy mostu na Warcie na początku lat 70-tych zniszczono resztki nagrobków i pochówków z kirkuta na Żydowskich Górach w Komorzy.

Z dawnych cmentarzy ewangelickich pozostało niewiele. Częściowo zachowały się, uznane za zabytki kultury, cmentarze w Boguszynku i Radlińcu. Stanowią one świadectwo współżycia na naszym terenie społeczności różnych wyznań i narodowości. Układało się ono poprawnie. Wielu mieszkańców tych wiosek, pamiętających jeszcze czasy przedwojenne, wspomina je jako zgodne i dobre. Ich współmieszkańcy byli innego wyznania, mówili innym językiem, mieli swój kościół. Mieli też osobne cmentarze. Wielu pochowanych tam było potomkami osadników olenderskich, osiadłych tu od kilku pokoleń.

Cmentarz w Boguszynku był kiedyś ogrodzony, posiadał kilkanaście kamiennych nagrobków, częściej jednak mogiły usypane były z ziemi. Do dziś pozostały ślady po dużym grobowcu rodziny Langich z Kruczynka. Są jeszcze tablice z kilku nagrobków. Można na nich odczytać inskrypcje, imiona i nazwiska zmarłych. Zachowały się np. tablice z grobu Wilhelminy Mi-

cheal zmarłej w 1882 r. czy Gottfrieda Berndta z 1879 r. Mieszkanka Boguszynka Janina Neumann wspomina, że były tu jeszcze groby Knohlów, Schwartzów, Hauffów... Zachował się też na szczęście zespół prawie czterdziestu okazanych dębów. Są one pozostałością bardzo ciekawego przestrzenno-parkowego założenia cmentarnego i stanowią interesujący element krajobrazu.

Jeszcze mniej pozostało po cmentarzu w Radlińcu. Zachowało się np. żelazne opłotowanie grobowca Seilerów i chyba cztery płyty nagrobne z końca tamtego wieku. Jest też nieco śladów po innych grobowcach oraz słup od dużego dębowego krzyża po środku cmentarza. Ciekawa jest roślinność tego miejsca — wyraźnie jeszcze widoczna aleja kasztanowa, akacje i pojedynczo rosnące jesiony, krzewy śnieguliczki i tobiury oraz bluszcz liściowie przykrywający ruiny. Cmentarz ten otacza zniszczono-

mięscami opłotowanie z wałącją się bramą.

Ostatni zmarli chowani byli na tych cmentarzach pod koniec wojny, lub tuż po wyzwoleniu. Obecnie niewiele jest już na nich do uratowania. Na pewno dobrze świadczyłyby o miejscowych społecznościach, a i o władzach samorządowych, gdyby zechcieli wykazać troskę o te relikwie przeszłości i próbowali ratować to, co jeszcze pozostało. Zabezpieczenie resztek kamiennych nagrobków, naprawa frontu opłotowania w Radlińcu wymagają stosunkowo niewielkich nakładów. Drzewostan, byleby go pozostawić w spokoju, uchroni się sam, trzeba jedynie przetrzebić zarośla. To, w jakim stanie pozostawimy następnym pokoleniom miejsca, gdzie chowano ludzi tutaj mieszkających, świadczyć będzie o naszej kulturze i naszym stosunku do przeszłości.

Halina CZARNY

## Ogłoszenia, reklamy

Więcej informacji o Twoim Sklepie i Twojej Firmie - to więcej klientów.

„WIADOMOŚCI LOKALNE” DOCIERAJĄ DO MIESZKAŃCÓW CAŁEJ GMINY. ZGŁOSZENIA NA REKLAMY I OGŁOSZENIA ZLECAĆ MOŻNA W REDAKCJI (BIBLIOTEKA PUBLICZNA W NOWYM MIEŚCIE) ORAZ W FILIACH BIBLIOTEKI W BOGUSZYNIE, CHOCICZY I KLĘCE.

CENY: ogłoszenia i reklamy ramkowe — 2 tys. za 1 cm<sup>2</sup> powierzchni  
— ogłoszenia drobne — 10 tys. za 15 słów.

## Pomoc dla potrzebujących

Przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Nowym Mieście funkcjonuje Polski Komitet Pomocy Społecznej. Ostatnio jego działalność potrzebna była z uwagi na trudną sytuację wielu rodzin i osób samotnych. Oczywiście nie wszyscy oczekujący pomocy uzyskali ją w stopniu zadowalającym.

W tym roku PKPS opłacał dla 6 osób usługi opiekuńcze w domu sprawowane przez sąsiadów. Rozprowadzono też dary pochodzenia zagranicznego na kwotę 30 mln zł dla rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej, w tym paczki żywnościowe za kwotę 4,2 mln zł. Otrzymali je najbardziej potrzebujący. Przy pomocy szkół, tym razem w Boguszynie, Kolniczkach i przedszkola w Nowym Mieście rozdzielono 456 czapek dla dzieci.

Zrobiliśmy jednak to, na co nas było stać i na co pozwalały nam uzyskane środki. A były one niedostateczne. Niejednokrotnie spotykaliśmy się też z brakiem zrozumienia a nawet obojętności.

J. Z.



# Odpust Matki Boskiej Różańcowej

## - Kongres Dekanalny

W niedzielę, 6 października w Nowym Mieście odbył się odpust Matki Boskiej Różańcowej, który był zarazem Kongresem Dekanalnym. Na uroczystość tą przybyli przedstawiciele parafii z całego dekanatu nowomiejskiego wraz ze swoimi sztandarami. Przed Mszą św. parafianie z Książa (par. św. Antoniego) wraz z chórem przewodniczyli adoracji Najświętszego Sakramentu. Parafianie z Radlina, Książa (par. św. Mikołaja) i Nowego Miasta uczestniczyli w czytaniach mszalnych i odśpiewaniu psalmu. Asystowali starsi ministranci z Dębna. Modlitwy powszechne były czytane przez wiernych z Solca, Kolniczek, Mieszkowa i Chociczy. Dary ofiarne składali parafianie z Cielczy, a przed Najświętszym Sakramentem asystowało Bractwo Świecowe z tej parafii. Uroczystość uświetnił chór z Nowego Miasta, a początek nabożeństwa, podniesienie, a zwłaszcza procesję — orkiestra z Książa. Sumę odpustową odprawił i kazanie wygłosił profesor liturgii Seminarium Duchownego w Poznaniu ks. kanonik Michał Tschuschke. Po nabożeństwie zaproszeni goście zostali jeszcze w świątyni, by na tle nowomiejskiego kościoła posłuchać kilku bardzo istotnych uwag dotyczących właśnie liturgii.

Kongres Dekanalny pokazał, jak współdziałając z innymi parafiami można przyczynić się do głębszego przeżycia mającego się odbyć Synodu i Kongresu Archidiecezjalnego. Każda bowiem parafia ma w sobie coś niepowtarzalnego, coś cennego, o czym nieraz sami zamieszkujący ją ludzie nie wiedzą.

Marzena SPYCHALSKA

## Smutna starość

Wyrażenia „pani matko”, i „panie ojcze”, z którymi spotykamy się na kartach powieści mówiących o minionych wiekach, dziś zdają się razić swą archaicznością, a nawet śmieszają. A przecież były one wyrazem szacunku, jakim nasi przodkowie darzyli swych rodziców. Dziś nie używamy tych wyrażań, a nasz stosunek do rodziców pozostawia niekiedy wiele do życzenia.

W ostatnim czasie nasiliła się pomoc gminy dla starszych, zniedołężniałych osób, których dzieci mieszkają w tej samej miejscowości, a niekiedy nawet w tym samym domu. Jest to tym bardziej przykre, że dotyczy rodziców, którzy całe życie poświęcili dla dobra swych dzieci, a teraz od wszystkich mogą spodziewać się pomocy, tylko nie od nich.

Chodzą więc brudni, głodni i zaniedbani. Gdy stukają do drzwi domów córek i synów, aby poprosić o jedzenie, nie są wpuszczani lub wręcz wypychani siłą na dwór. Niczym śmieć. Czasy się zmieniają. Nie ma potrzeby mówić: „Szuraj babciu do kolejki”, bo towarów w bród. Tylko ten brak forsy, a tu pić się chce więc „babka, dawajcie rentę”. Babci nie wpuszcza się do domu, bo śmierdzi, ale pieniądze nie. Sprawdza się łacińskie powiedzenie „pecunia non olet”.

Co na to sąsiedzi? Niektórzy mają serce, dadzą jeść, opiorą, niekiedy napiszą anonim do pomocy społecznej i... liczą na refleksję wyrodnych dzieci. Te zaś w dalszym ciągu zabierają rodzicom pieniądze i odmawiają im wszelkiej pomocy, a to już zwykle złodziejstwo.

„W październiku mieliśmy 6 takich przypadków, w tym jeden z pobiciem. Sprawę skierowano do prokuratora” — mówią panie z Ośrodka Pomocy Społecznej. „Ale czy to nie wstyd, że jesteśmy zmuszone załatwiać dla tych osób pomoc, która z mocy prawa należy się im od własnych rodzin?” Zastanówmy się nad naszym postępowaniem, przecież i my nieuchronnie też będziemy starzy.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
G M I N Y

w Nowym Mieście n. Wartą  
od 5 listopada prowadzi  
będzie sprzedaż książek  
wycofanych z księgozbioru  
po obniżonych cenach.

Z A P R A S Z A M Y

w godzinach otwarcia  
biblioteki:  
poniedziałek, środa, piątek  
12.00—18.00  
wtorek, czwartek  
9.00—14.00

ZAKŁAD FRYZJERSKI  
MARIOLI CHLEBOWSKIEJ

w Boguszyńku

czynny:

poniedziałek, wtorek, środa

od godz. 16.00—20.00

czwartek, piątek, sobota

od godz. 8.00—12.00

## Z notatnika Komendanta policji

\* Sprawcy wrzesniowego włamania do lokalu gastronomicznego A. Bogaczyńskiego (pisałem o nim w 10 nr „WL”) zostali zatrzymani w wyniku prowadzonych czynności dochodzeniowych.

\* W nocy z 8 na 9 października w Utracie dokonano kradzieży akcesoriów samochodowych z samochodu marki „Syrena”. W wyniku podjętych przez Komendę Policji działań ustalono sprawcę kradzieży a łup odzyskano w całości.

\* 20 października kierujący samochodem osobowym „Trabant” wjeżdżając na drogę nr 42 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującemu „Starem” i doprowadził do zderzenia i wywrócenia się samochodu ciężarowego. „Star” i jego ładunek doznały uszkodzeń. Straty oszacowano na kwotę 30 mln zł.

# ŚWIADKOWIE HISTORII

## MÓJ OJCIEC

Chcę przedstawić część biografii mego Ojca, charakterystycznej dla losów młodej inteligencji polskiej w początkach XX wieku w Wielkopolsce.

Mój Ojciec, doktor medycyny Tadeusz Jachowski urodził się w 1844 r. w Taczanowie pod Pleszewem. Jego z kolei ojciec, Stanisław pochodził z gospodarstwa pod Bukiem, gdzie bardzo wczesnie straciwszy rodziców (umarli na panującą wówczas w Poznaniu cholera), był wychowywany przez najstarszą siostrę. Stanisław zdał maturę w Gimnazjum Bergera w Poznaniu, po czym, przejęty ideałami pozytywizmu po przegranym Powstaniu Styczniowym, udał się do Jarocina, do księcia Radolina, gdzie wyuczył się zawodu gorzelnika. Hrabia Taczanowski zaproponował mu pracę w Taczanowie i tam urodził się jego syn Tadeusz. Z kolei hrabia Chłapowski ściągnął Stanisława Jachowskiego do pracy w swoim majątku w Turwi, gdzie syn Tadeusz, już we wczesnym dzieciństwie był świadkiem wdrażania pozytywistycznych reform w rolnictwie opartych na wzorach angielskich.

Tradycje związane z osobą generała Chłapowskiego, głośne czytanie Trylogii Sienkiewicza w zimowe wieczory przez ojca; wszystko to kształtowało osobowość małego Tadeusza. W wieku dziewięciu lat opuścił on dom rodziny i wyjechał do Poznania, by rozpocząć naukę w Gimnazjum Cesarza Wilhelma. Mieszkał na stacji w bardzo skromnych warunkach. Poznań w tym czasie był ośrodkiem kulturowym tak pod względem kultury materialnej, jak i duchowej. Także jego ojciec Stanisław figurował na liście Komitetu Budowy Teatru Polskiego w Poznaniu.

Po maturze, Tadeusz wybrał studia lekarskie nie w Berlinie i nie w Monachium, ale w Lipsku. Na uniwersytecie spotkał wielu Polaków z Poznańskiego i innych zaborów. Wstąpił do Polskiej Korporacji Demokratyczno-Niepodległościowej, w ramach której był nauczycielem języka polskiego w szkole zorganizowanej przez studentów dla dzieci i młodzie-

ży polskiej emigracji zarobkowej. Wśród Polonii studenckiej w Lipsku działa już Związek Sirzelecki Józefa Piłsudskiego, późniejszego Wodza i Naczelnika Państwa. Zajęcia wojskowe odbywały się konspiracyjnie w okolicach Lipska, pod pretekstem terenowych ćwiczeń z biologii. W korporacji, Polacy, starsi koledzy kształtowali u studentów pogląd na przyszłość niepodległej Polski.

W 1916 r. Ojciec mój ukończył studia z tytułem doktora medycyny. Zaraz po tym, został zmobilizowany i jako Polak z zaboru pruskiego, wcielony do armii niemieckiej. Skierowany do służby w stopniu podporucznika na front zachodni, pracował jako asystent oddziału chirurgicznego szpitala polowego, mieszczącego się w podziemiach zbombardowanej katedry w Metz (Alzacja).

Rewolucja w Niemczech w 1918 r. rozluźniła rygory wojskowe wobec Polaków i Ojciec na święta Bożego Narodzenia przyjechał do Turwi. Drożonego długą i niebezpieczną podróżą do kraju, ojciec zbudził o świącie, zwracając się do swego jedynego syna tymi słowami: „Tadeziu, wybuchło powstanie w Poznaniu, pewnie będziesz musiał iść”. A po latach, moja córka, zbierając materiały do wystawy z okazji 60-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, przypadkowo trafiła w aktach powstańczych na dekret nr 66 podpisany m.in. przez gen. Raszewskiego o nominacji lekarza podporucznika Tadeusza Jachowskiego „lekarzem porucznikiem ze starszeństwem”.

Ojciec mój zostaje skierowany do garnizonu Powstańczych Sił Zbrojnych w Jarocinie. Prawdopodobnie sam wybrał Jarocin, tam bowiem mieszkała jego kuzynka Janina z Niklewskich Klinkowska, córka i żona jarocińskich lekarzy, w których domu bywał często w dzieciństwie ze swoją matką.

Wraz z wojskami powstańczymi wkracza do wyzwolonego Leszna.

Wojna bolszewicka zastała go na stanowisku lekarza Pułku

Artylerii Polowej w garnizonie w Gnieźnie. Wraz z nim wyruszył na front północno-wschodni. Walczył w okolicach Lidy, Grodna i Suwałk. Żołnierze pułków wielkopolskich byli tam entuzjastycznie witani jako zwycięzcy Powstania Wielkopolskiego. Ojciec wspominał ze wzruszeniem chwilę po zwycięskiej bitwie, w której rozgromiono jedno ze skrzydeł armii marszałka Budionnego, gdy ówczesny dowódca dywizji pułkownik, a potem generał Taczak, rodem z Mieszkowa, odczytał rozkaz przed frontem pułku i wyróżnił w nim bohaterskich artylerzystów, którzy strzelając „na wprost” skutecznie rozgromili nieprzyjaciela. Był świadkiem, jak wojska bolszewickie uciekały w popłochu do Prus Wschodnich.

Uręczony pięknem tych ziem i romantycznym patriotyzmem ich mieszkańców chętnie wracał we wspomnieniach do tamtego wojennego czasu. Brał udział w obu fazach wojny: w kłeskach i w zwycięstwie.

Po wojnie bolszewickiej, Ojciec pozostał wraz z wojskami poznańskimi jeszcze przez rok na Ziemi Wileńskiej w Sejnach, gdzie leczył także miejscową ludność. Postawą sumiennego lekarza, dobrego żołnierza i patrioty zaskarbił sobie przez ten krótki czas szacunek i przyjaźń mieszkańców. Przekonałem się o tym po pięćdziesięciu latach, spędzając wakacje w tamtych stronach. Mianowicie, gdy w Sejnach w domu państwa Kasperowiczów, których nie znałem wcześniej, dowiedziano się, że jestem synem doktora Jachowskiego, wręczono mi Jego zdjęcie z tamtych lat, a opowieściom i wspomnieniom nie było końca...

Z Sejn Ojciec mój przywiózł swoją pierwszą żonę, Antoninę z Czarnockich Rodziewiczową, wdowę po profesorze gimnazjum, bratanku pisarki Marii Rodziewiczówny.

W 1923 r. osiadł w Żerkowie i rozpoczął praktykę lekarską. Po śmierci żony Antoniny, poślubił Bożennę Hyllankę, studentkę konserwatorium w Poz-

# Zmiany w księgozbiorze Biblioteki Publicznej Gminy w Nowym Mieście



Księgozbiór naszej biblioteki nie jest mały. W końcu ubr. przekraczał 24 tys. tomów. W tym roku uzupełniony został 945 nowymi pozycjami. Można zapytać, dlaczego mając tyle książek, biblioteka kupuje je w dalszym ciągu?

Z posiadanego aktualnie księgozbioru wiele pozycji trzeba ubytkować. Co roku wycofuje się część książek zniszczonych, „zacytanych”, jak się popularnie mówi. Czas przemłomu politycznego i gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, powoduje dezaktualizację dużej części zbiorów. Jako nieaktualne muszą być ubytkowane niemal wszystkie książki z zakresu nauk politycznych, ekonomicznych wydane przed 1989 r., częściowo także z dziedziny filozofii, religioznawstwa, techniki, medycyny...

Do marca br. wpływ miejscowych bibliotekarzy na rodzaj i jakość kupowanych książek był niewielki. Zakupu ich dokonywała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu. Przy doborze książki nie najważniejsza była jej wartość i potrzeby środowiska. A i rynek wydawniczy w tym czasie nie był zbyt ciekawy. Można powiedzieć, że nawet połowa kupowanych wówczas książek nie była warta, by wprowadzać je do biblioteki. Dotyczy to także pozycji z literatury pięknej. Poza utworami wartościowymi i bardzo cennymi, wydawano i kupowano dla bibliotek książki służące ówczesnej polityce państwa, utwory „po linii i na bazie”, jak to się wówczas mówiło. Sporo było także pozycji nijakich, nieczytanych i niechcianych, tzw. „cegiel” zalegających półki. Komu są dzisiaj potrzebne książki Machejka, Czeszki, Dobrowolskiego, Ozgi-Michalskiego, Auderskiej i innych

wydawanych, nagradzanych a nie czytanych?

W wyniku selekcji w ubr. ubytковано ponad 2 tys. tomów. W tym roku będzie podobnie. Powinny je zastąpić nowe, takie o które pytają i na które czekają czytelnicy. Biblioteka jest zobowiązana udostępnić książki pomocne w kształceniu, poszerzające i wzbogacające wiedzę. Winna ona dysponować aktualnym zestawem lektur szkolnych, który w stosunku do lat poprzednich również uległ zasadniczym zmianom. Wobec wzrastających cen książek, jedynie biblioteka może zabezpieczyć, by dzieci mogły przeczytać to, co przeczytać powinny. Tutaj powinien być dostępny zbiór wartościowej literatury klasycznej i współczesnej. Tu wreszcie czytelnik powinien też znaleźć atrakcyjną książkę służącą relaksowi i rozrywce. Przy pomocy ciekawych książek biblioteka powinna zachęcić do czytania dzieci.

Są już w bibliotece książki ukazujące nowe spojrzenie na sprawy polityki i historii, nieśmiało zyskującej pojawiać się wydawnictwa o nowych zasadach gospodarki i eko-

nomii. Jest wiele pozycji o losach Polaków w Związku Radzieckim, są książki z tzw. nurtu rozliczeniowego. Można wreszcie nabyć druki krążące do niedawna w „drugim obiegu”. Można zupełnie oficjalnie wypożyczać utwory A. Sołżycyca, B. Pasternaka, G. Herling-Grudzińskiego, J. Czapskiego czy S. Kisielewskiego. Są też bajecznie kolorowe i dobrze pod względem edytorskim wydane książki dla dzieci. No i wreszcie pojawiły się książki po prostu atrakcyjne dla czytelnika — romanse wyściskające łyzy, książki sensacyjne i przygodowo-fantastyczne. Biblioteka stara się je kupować, ale nie stoją one na półkach. Utwory Ludluma, Forsytha, Higginsa, Curth-Mahlerowej przechodzą z rąk do rąk, a co zapobiegliwi czytelnicy zamawiają je u bibliotekarzy z wyprzedzeniem.

Kryzysowe czasy, jakie mamy zmuszają nas wszystkich do oszczędności. Zdajemy sobie sprawę z tego kupując książki dla biblioteki. Mamy nadzieję, że gromadzony księgozbiór będzie posiadał trwałą wartość i nie zdeaktualizuje się nabyt szybko.

Halina CZARNY

## O braciach Parusach w „Dzienniku Poznańskim“

„To się nadaje do Księgi Guinnessa, Kopanie w rodzinie” — pod takim tytułem ukazał się artykuł R. Zielazka w pierwszym numerze nowego „Dziennika Poznańskiego” z 27 bm. Autor pisze o fenomenie drużyny „Herbapolu” w Kłęce, w skład której wchodzi aż 9 braci Parusów: Wiesław — 29 lat, Jacek — 26 lat, Grzegorz — 25 lat, Dariusz — 24 lata, Józef 20 lat, Paweł — 19 lat, Tomasz — 17 lat, Maciej — 16 lat, Adam — 15 lat. Poza nimi grają w drużynie: Leszek Typański — ich kuzyn ze strony matki i Piotr Dutka również spokrewniony z rodziną Parusów. „Zdarza się, że w niedzielne popołudnie na boisko wybiega 9 (!) braci (...) Jest to jedyna w Polsce drużyna, którą prawie w całości tworzą bracia” — pisze autor. Poza nimi w drużynie grają jeszcze: Sylwester Guszczak, Piotr Osiński, Janusz Jędrzak, Jarosław Kuderczak, Krzysztof Cichoń i Stefan Węclewski.

We wspomnianym artykule zespół z Kłęki zaprezentowany został bardzo interesująco, także na towarzyszącym tekstowi kolorowym zdjęciu.

(abb)

# Zapiski o średniowiecznej Chociczy

Chocicza jest jedną z największych wsi naszej gminy. Jej rozwój przypadł na drugą połowę dziewiętnastego wieku i związany był z budową linii kolejowej z Poznania do Kluczborka oraz zlokalizowaniem tutaj stacji. W 1843 roku Chociczą zamieszkiwało 167, a pobliską Utratę 57 osób. Dane z 1895 r. natomiast podają, że liczba mieszkańców wzrosła do 900. Być może jest to łącznie z ludnością Utraty, która nie została uwzględniona w zestawieniu statystycznym obejmującym ówczesny powiat jarociński. Nawet w takim przypadku nie jest przesadą określenie „dynamiczny rozwój”.

Do nowszych dziejów Chociczy powrócimy przy innej okazji. Teraz, podobnie jak wtedy, gdy przedmiotem naszych zainteresowań był Chromiec (WL Nr 2 z 1991 r.), ograniczymy się do najwcześniejszych przekazów historycznych związanych z tą wsią. Nie będą to fakty uystematyzowane, a raczej zbiór luźnych ciekawostek, w jakie obfitują dzieje każdej miejscowości.

Pierwsza wzmianka źródłowa o Chociczy pochodzi z końca XIV wieku. Nazwa ta trafiła do dokumentu z tamtych czasów dzięki procesowi, jaki toczył się między właścicielką dóbr, a jednym z poddanych chłopów. Chocicza była wówczas wsią szlachecką i należała do pani Wilczkowej z Wilkowyi. W 1391 roku jej właścicielka została powoła-

na do sądu przez kmiecia Świętosława z Chociczy, a przedmiotem sporu były dwa woły. W XIV wieku nazwa wsi ulegała przekształceniom i występowały różne odmiany pisowni. W okresie tym pisano: Choczicza (1391), Chaczczice (1393), Choczice (1394) i Chocicza (1412).

Podobnie jak pierwsza wzmianka historyczna, także inne wiadomości o tej wiosce z XIV i XV w. przetrwały do dziś dzięki temu, że swego czasu zapisano je w księgach sądowych. Sporowi o Kolnice wiedzionemu z Grzymkiem z Głównicya zawdzięczamy na przykład informację, że właściciel wsi w latach 1393—1394 od jej nazwy wywiódł swoje nazwisko i pisał się Adam z Chociczy Chocicki. Tak samo nazywali się także niektórzy późniejsi właściciele. W latach 1472, 1483 i 1489 np. byli nimi Jan, Jakub i Piotr Chociczy.

W średniowieczu Chocicza, często razem z innymi wioskami dóbr nowomiejskich, wielokrotnie stanowiła przedmiot transakcji kupna, sprzedaży i zamiany, działów rodzinnych, zapisów testamentowych, zastawów za długi... Na wsi tej zapisano też posagi i wiana. W 1470 roku np. na Chociczy zapisał swej żonie Katarzynie 400 grzywien posagu i 500 grzywien wiana Piotr Milosławski z Nowego Miasta, zaś w 1485 r. Adam Nowomiejski za 1700 grzywien sprzedał swemu stryjowi Janowi Rozdrażewskiemu Chocicę i

inne wioski, będące 1/3 dóbr, jakie odziedziczył on po swych rodzicach, a w 1507 r. Chocicza dostała się w ręce Hieronima Rozdrażewskiego na skutek podziału dóbr między nim a bratem Janem. Dzięki temu działowi rodzinnemu zachowała się interesująca notatka o istnieniu wsi Chocicza Mała. Mógł to być przysiółek, trudno jednak do niego, gdzie go zlokalizować.

Cofając się nieco wstecz, warto odnotować wydarzenie ilustrujące stosunki między właścicielem wsi a poddanymi. W 1398 r. Mikołaj i Klemens z Chociczy wnieśli pozew sądowy przeciwko Paszkowi z Nowego Miasta. Zarzucano mu, że trzymając w dybach ojca Klemensa, zamęczył go na śmierć.

W 1510 r. wieś należała do Jana z Jarocina. Obejmowała ona folwark, 5 łanów osiadłych, 5 łanów opustoszałych, karczme oraz okoliczne bory. Na folwarku zapisana była dziesięcina dla plebana w Nowym Mieście, a na łanach kmiecych dziesięcina dla biskupa poznańskiego.

Najwcześniejsza wiadomość o związkach Chociczy z parafią nowomiejską pochodzi z 1412 r. Wtedy to biskup Wojciech Jastrzębice odnawiał erekcję kościoła p.w. Świętej Trójcy i jako jego uposażenie zapisał m.in. dziesięcinę snopów i meszne z tej wioski. Meszne — były to dochody dla Kościoła połączone z obowiązkiem odprawiania mszy.

Eugeniusz CZARNY

## Mój Ojciec

Dokończenie ze str. 10

naniu, córkę doktora praw Piotra Hylli, znanego i uznanego działacza Polskiego Śląska, powstańca śląskiego, bliskiego współpracownika Korfańtego. Z tego małżeństwa urodziło się dwóch synów: Andrzej i Romuald. Dalsze lata życia i pracy Ojca związane były z Żerkowem i Jarocinem, gdzie zmarł 25 lat temu, w listopadzie 1966 roku.

Ten fragment życiorysu Ojca traktuję jako refleksje w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Poprzez koleje jego życia pragnęłam pokazać, jak dom rodzinny, środowisko, szkoła, wojsko, tradycje kształtują postawy pozytywne, odpowiedzialne, patriotyczne. Mój Ojciec i Jemu podobni młodzi Polacy pod zaborami, kształcąc się w niemieckich szkołach,

studiujący na obcych uniwersytetach, wcielani do obcych armii, jeżeli mieli ukształtowany światopogląd i dobre pojmowały polską rację stanu, byli odporni na manipulacje zaborcy, okupanta i njechcianej władzy. Ich niezależność w działaniu i podejmowaniu decyzji wynikała z ich oczywistej wewnętrznej wolności.

Andrzej JACHOWSKI

# Gabinet stomatologiczny w Boguszynie

Rejon Ośrodka Zdrowia w Boguszynie od wielu lat nie miał szczęścia do swojego lekarza stomatologa, czyli tego, który przyjmuje regularnie i roztacza opiekę nad całym rejonem.

Nie licząc ok. półtora roku pracy gabinetu stomatologicznego w latach 1988—89 trzeba stwierdzić, że od 1984 stał on pusty. Na taki stan rzeczy złożyło się wiele czynników. Był to m.in. brak mieszkania służbowego, brak dogodnych połączeń komunikacyjnych Boguszyna z większymi ośrodkami. Nie bez wpływu było także stosunkowo znaczne oddalenie ośrodka od siedziby ZOZ-u, a tym bardziej od Poznania, co ma znaczenie przy ewentualnym doszkalaniu się.

Brak dentysty w rejonie wracał jak bumerang na kolejnych sesjach Rady Gminy, trwały starania Dyrekcji ZOZ-u, Wójta naszej gminy (poprzez ogłoszenia w prasie) i kierownika ośrodka (poprzez kontakty z pełnomocnikiem ds. zatrudnienia absolwentów Wydz. Stomatologicznego A. M.). Zgłaszali się okresowo ewentualni kandydaci do pracy, zapoznawali się z warunkami na miejscu i ogromem czekających obowiązków i... rezygnowali.

Panawanie oferty przyniosło jednak oczekiwany efekt. Od października w Boguszynie czynny jest gabinet stomatologiczny.

Wznowienie jego działalności nastąpiło w okresie największych trudności budżetowych ZOZ-u w Środzie Wlkp. Pomimo to, udało się zgromadzić wszystkie potrzebne leki i dodatkowe środki niezbędne do normalnego przyjmowania pacjentów. Z pewnością będzie trzeba sporo czasu, aby zostały nadrobione wieloletnie zaległości w opiece stomatologicznej całego rejonu — tak u dzieci jak i dorosłych. Dzisiaj jest może jeszcze za wcześnie na szczegółową ocenę np. stanu uzębienia dzieci szkolnych w rejonie, ale na pewno działalność gabinetu będzie wielokierunkowa tzn. nastawiona na profilaktykę, na leczenie planowe, jak i na pomoc doraźną. (R. G.)



## Z turystycznym pozdrowieniem

*Przez kilka wiosek naszej gminy wiedzie znakowany szlak turystyczny do Smielowa. Jest on atrakcyjny krajobrazowo, a wędrując nim można poznać wiele obiektów związanych z ciekawymi ludźmi i ważnymi wydarzeniami historycznymi.*

Z ciekawością sięgnąłem więc po opis tego szlaku, jaki ukazał się w „NOWYM KIERURIERZE ŚREDZKIM” (1991 nr 19). Liczne nieścisłości i pomyłki sprawiły jednak, że lektura tego tekstu nie usatyfakcjonowała mnie. Autorka pisze na przykład, że przed Wolicą Kozią, z drogi widać komin zakładów drzewnych w Orzechowie. Tak samo o tym odcinku trasy przeczytać można w przewodniku turystycznym z 1983 roku. Tylko, że wówczas widoku nie przesłaniał lasek, który podrośl już od tamtego czasu. Z „Nowego Kuriera Średzkiego” dowiedzieć się też można, że tuż za Wolicą turysta spotka drzewo o obwodzie 520 cm. Tak, tylko, że nie jest to brzoza, jak napisano a wierzb. Błędna jest również informacja o pobycie A. Mickiewicza w Debnie. Poeta gościł w tej wiosce w 1831 roku i nie mógł tego zrobić w 1891, bo od prawie pół wieku już nie żył.

Na marginesie tych uwag dwie rady dla Redakcji „Wiadomości Lokalnych”. Popularyzujcie Państwo walory turystyczne naszej gminy. Siegnijcie jednak po autorów kompetentnych, turystów, którzy z autopsji znać będą opisywane trasy.

WAGABUNDA

Mamy nadzieję, że z wiosną spełnimy życzenie Czytelnika rozpoczynając cykl relacji z wędrowek turystycznych po gminie. Trudno przewidzieć, jak dalece kompetentne będzie to pisanie, ale spróbujemy... (red.)

## Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

### Ś L U B Y

Wiesław Szik (Chocicza) — Irena Koch (Michalów)  
Tomasz Hałas (Nowe Miasto) — Bogumiła Cybulska (Gorzów Wlkp.)  
Paweł Piotrowski (Chrzan) — Edyta Radolińska (Wolica Nowa)  
Sławomir Kiel (Poznań) — Mirosława Misiak (Kłęka)  
Dariusz Kucharski (Piła) — Ewa Hereda (Kraków)  
Sławomir Krawczyk (Radlin) — Aurelia Stanisławiak (Stramnice)  
Krzysztof Żak (Poznań) — Anna Bierla (Utrata)  
Krzysztof Król (Krzykosz) — Katarzyna Miczke (Nowe Miasto)  
Grzegorz Walkiewicz (Nowe Miasto) — Barbara Łęgowska (Śrem)  
Mirosław Krygiel (Boguszyn) — Beata Kowalska (Boguszyn)  
Rafał Kępa (Radlin) — Małgorzata Korcz (Utrata)  
Paweł Grześkowiak (Mchy) — Grażyna Wawrzyniak (Boguszyn)  
Piotr Stokłowa (Dębno) — Danuta Talarska (Dębno)

### U R O D Z E N I A

Patrycja Szalczyk — Teresa Mateusz Majewski — Świętomierz  
Eliza Dudziak — Nowe Miasto Ewa Wojciechowska — Teresa  
Marlena Zagawa — Kolniezki Patrycja Ogrodowska — Kruczyn  
Michał Budasz — Kłęka

### Z G O N Y

Józef Gołębiak 1. 46 (Nowe Miasto) Jan Czerniak 1. 50 (Nowe Miasto)  
Dominika Marciniak (Boguszyn) Leokadia Pohl 1. 84 (Kruczyn)  
Edmund Szulc 1. 66 (Boguszyn) Antonina Skrzypczak 1. 82 (Kruczyn)  
Stanisław Neumann 1. 56 (Chocicza)  
Teodora Ziemska 1. 65 (Chwałęcín)  
Tadeusz Schroeder 1. 57 (Teresa)

**Rodzinom zmarłych Redakcja składa wyrazy współczucia.**

WIADOMOSCI LOKALNE: redagują: Halina Czarny (red. nac.) i Mieczysław Rzepka przy współpracy Marzeny Spychalskiej i Jadwigi Łuczak.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy, ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n. Wartą.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.

Nakład 1000 egzemplarzy. Numer oddano do druku 31 października.



# KRONIKA

\* Wieczorem 4 października spotkali się w Czytelni autorzy współpracujący z „Wiadomościami Lokalnymi”. Rozmawiano o jego przyszłości, wspomniano początki, mówiono o problemach z jakimi boryka się Redakcja. Radzono o czym i jak pisać, jak poszerzyć i usprawnić kolportaż, co zrobić, by pismo uczynić ciekawszym i bardziej atrakcyjnym dla Czytelników.

\* 11 października w Chociczy obchodzone Święto Szkoły. W czasie uroczystej akademii pierwszoklasiści złożyli uroczyste przyrzeczenie i zostali pasowani na uczniów. Złożono życzenia nauczycielom z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

\* 15 października w Nowym Mieście odbyło się spotkanie przedwyborcze z kandydatami z listy PŚL — Sojusz Programowy, na które przybyli: S. Kałęba, H. Skrzypczak, J. Wali-góra, E. Jankowiak i G. Grobelny.

\* 15 października w GOK w Nowym Mieście Teatr „Trakt” z Wrocławia przedstawił sztukę dla dzieci pt. „Nudy na pudy”. Przybyli na nią dzieci z klas 0—IV ze szkół z Chromca, Boguszyna, Kolniczek, Chociczy, Klęki i Nowego Miasta oraz niewielka grupa z Krzykos.

\* 21 w Chociczy a 24 października w Nowym Mieście w niewielkich grupach spotkał się z wyborcami kandydat z listy Porozumienia Ludowego — Józef Nowak z Orzechowa.

\* 17 października ponownie do Nowego Miasta przybył bio-energoterapeuta Witold Stefanowski. Tym razem chorych było znacznie mniej.

\* 21 października w czytelni odbyło się spotkanie z wójtem i radnymi z Nowego Miasta poświęcone sprawom porządkowym i estetycznym. Wręczono nagrody laureatom konkursu „WL” na najlepiej utrzymany teren przed posesją.

# SPORT

## Sport dla wszystkich - sekcja lekkoatletyczna w Kolniczkach

Zainteresowanie sportem wśród młodzieży szkolnej na ogół jest duże, a gdy szkoła ta posiada jeszcze pewne tradycje sportowe, można spodziewać się, że chęć dorównania starym mistrzom oraz własne ambicje spowodują wzrost rywalizacji oraz bicie nowych rekordów. Przykładem może tu być Szkoła Podstawowa w Kolniczkach, której wychowankowie zasilali później znane kluby sportowe. Były to jednak wyjątki, bowiem większość tej młodzieży nigdy nie trafiła do czynnego sportu.

Obecne możliwości uprawiania sportu w tym środowisku zwiększyły się, bowiem dzięki poparciu dyrekcji szkoły i wsparciu finansowemu Rady Gminy zorganizowano w Szyplowie sekcję lekkoatletyczną.

Zamiarem jej organizatorów było utworzenie małej grupy sportowej dla najbardziej utalentowanych dzieci. Jednak zapotrzebowanie na tego typu działalność okazało się dużo większe niż przewidywano. Oprócz wspomnianej grupy dzieci powstała także grupa ogólnorozwojowa dla wszystkich chętnych. Zmiany te sprawiły jednak, że przyznane sekcji pieniądze zaspokoili jedynie podstawowe potrzeby (dresy, koszulki, spodenki, buty sportowe). Z tego powodu sekcja nasza poszukuje sponsora, który wspomógłby finansowo jej działalność, w zamian otrzymując solidną reklamę podczas wszelkich imprez sportowych.

Chętnych do uczestniczenia w zajęciach sekcji informuje, iż treningi odbywają się dwa razy w tygodniu (wtorek, piątek) w Szyplowie. Zgłoszenia należy kierować do Jarosława Wawrzyniaka lub Arkadiusza Wieczorka.

Korzystając z okazji organizatorzy sekcji chcieliby podziękować wszystkim, którzy umożliwili jej funkcjonowanie.

Arkadiusz WIECZOREK

## Wiele emocji i bramek w lidze...

W czterech kolejnych meczach w Wojewódzkiej Lidze Juniorów drużyna MKS Chocicza uzyskała następujące rezultaty:

„Dyskobolia” Grodzisk  
— MKS Chocicza 2:5  
bramki: A. Kolendowicz 3  
G. Grodzki 1  
M. Szczepaniak 1

MKS Chocicza  
— „Odra” Mosina 1:2  
bramka: A. Kolendowicz  
MKS Chocicza  
— „Sparta” Szamotuły 6:3

bramki: K. Kościelniak 3  
A. Kolendowicz 2  
D. Płóćcieniczak 1  
„Poznań” — MKS Chocicza 1:1  
bramka: M. Szczepaniak

Po ośmiu rundach drużyna z do-robkiem 12 punktów zajmuje II miejsce w tabeli rozgrywek.

## Udane starty lekkoatletów

Ponad 20 medali zdobyli reprezentanci Kolniczek, Boguszyna i Chociczy w lekkoatletycznych Mistrzostwach Szkół Rejonu Środa. Złote medale zdobyli: Ania Olejnik — 2, Ania Borkowska i Robert Kolendowicz.

W punktacji drużynowej zwyciężyła szkoła nr 3 ze Środy przed SP Chocicza, SP Jarosławiec i SP Kolniczki. Startowało 12 zespołów. Warto dodać, że tymi zawodami udanie zainaugurowała działalność sekcja lekkoatletyczna przy szkole w Kolniczkach.

W rozegranych 5 października na stadionie Olimpij w Poznaniu w zawodach lekkoatletycznych dla rocznika 79/80 dobrze zaprezentowali się uczniowie szkoły w Chociczy: Robert Płóćcieniczak zajął II miejsce w biegu na 1000 m, Robert Kolendowicz był III w biegu na 60 m, a Sylwia Pawlak VI w rzucie piłeczką pantoflową.

Mirosław JANICKI